

Powstanie Wielkopolskie

<https://pw.ipn.gov.pl/pwi/historia/przebieg-walk-powstancz/walki-na-frontach-powst/8641,Walki-o-BABIMOST-I-KARGOWE-11-12-lutego-1919-r.html>
2022-08-19, 07:35

Walki o BABIMOST I KARGOWĘ 11-12 lutego 1919 r.

Marek Rezler

Realizując ustalony wcześniej plan ofensywy, Niemcy 11 lutego 1919 r. rozpoczęli natarcie na Babimost i Kargowę, Przewidziane (w przypadku powodzenia) do rozwinięcia w kierunku Wolsztyna. Do realizacji tego zadania przeznaczono następujące siły:



- 38. pułk fizylierów,
- batalion 58. pułku piechoty (z Krosna),
- kompania piechoty ze Smolna,
- 2 kompanie karabinów maszynowych,
- pułk artylerii polowej (lekkiej),
- dywizjon haubic,

- pluton artylerii zmotoryzowanej,
 - oddział miotaczy min (moździerzy),
 - szwadrony 10. pułku ułanów (z Sulechowa),
 - dwa pociągi pancerne,
 - kompania saperów,
 - drobne pododdziały Grenzschtzu.

Dowódca: podpułkownik Burchardi.

Siły te podzielono na pięć grup uderzeniowych, z których dwie wykonywać miały działania na głównym, a pozostałe – na pomocniczych kierunkach.

1. Grupa A w składzie:

- I batalion 38. pułku fizylierów,
- oddział piechoty z Krosna,
- kompania Grenzschtzu,
- spieszony szwadron 10. pułku ułanów,
- 2 baterie armat polowych,
- pluton ciężkich haubic,
- 1 działko zmotoryzowane

pod dowództwem kapitana Geislera miała uderzyć na Kargowę. Podlegała jej

1. Grupa B:

- szwadron 10. pułku ułanów,
- oddział karabinów maszynowych,

która miała wykonać atak na Wąchalewo – działając na kierunku pomocniczym.

1. Grupa C w składzie:

- III batalion 38. pułku fizylierów,
- 30 ułanów z 10. pułku,
- 10 haubic,

pod dowództwem majora Trievenberga miała zaatakować Babimost.

Pozostałe grupy (podobnie jak grupa B) miały wykonać uderzenia pomocnicze.

1. Grupa D:

- kompania Grenzschtzu,
- 20 ułanów 10 pułku,

miała zaatakować i zdobyć budynek stacji kolejowej w Babimoście, współdziałając z pociągiem pancernym ze Zbąszynia (dowódca porucznik von Bose).

1. Grupa E:

- 300 ochotników z najbliższej okolicy,
- 2 baterie armat

miała ogniem wspierać szturm Babimostu.

Mimo niezbyt dokładnych danych, jakie przetrwały do naszych czasów, można stwierdzić, że Niemcy przewidzieli szeroko zakrojoną operację wykorzystującą ich przewagę w ludziach i sprzęcie. Głównie było to wojsko

regularne, już nie tak skłonne do odwrotu jak na przełomie grudnia i stycznia.

Siły powstańcze były znacznie słabsze; rejonu Babimostu i Kargowej bronił IV batalion grupy zachodniej, dowodzony przez podporucznika Stanisława Siudę. W samym Babimostcie znajdowała się kompania wolsztyńska pod dowództwem podporucznika Stanisława Tomiaka. Obroną Kargowej dowodził podporucznik Kazimierz Szcześniak, mający do dyspozycji powstańców z Wielichowa, Wilkowa i Kopanicy.

Strona polska była uprzedzona o planowanym ataku na Babimost przez Polaka-dezertera z 38. pułku fizylierów. Ponieważ Niemcy zamierzali natarcie poprzedzić przygotowaniem artyleryjskim, powiadomiony o tym ppor. Siuda nakazał przesunięcie stanowisk o kilkaset metrów. W rezultacie ogień dział nie spełnił zadania i niemieckie natarcie, jakie po nim nastąpiło, zostało odparte z dużymi stratami. Nie powiódł się również drugi atak. Wówczas Niemcy zmienili pierwotny zamiar i ruszyli na Babimost z trzech kierunków: od Nowego Kramaska, od południa i od północnego wschodu na stację kolejową. Uruchomiono też obydwie pociągi pancerne – jednemu z nich udało się przedrzeć na stację. Powstańcy, mimo kontrataków przeprowadzonych przez żołnierzy z Chobienic, musieli dworzec opuścić. Niemcy zaś równocześnie zaczęli obchodzić lewe skrzydło, a powstańcom zabrakło amunicji – w rezultacie Babimost opuszczono. Załoga polska przeszła do Wielkiego Grójca, natomiast Niemcy w pościgu wyprzedzili ją i zajęli Chobienice. W wyniku decyzji podjętej przez ppor. Siudę utworzono grupę uderzeniową złożoną z wycofującej się załogi Babimostu oraz części odwodu i kontratakiem wyparto Niemców z Chobienic.

W trakcie walki o Babimost Niemcy zaatakowali Kargowę. Uderzono łukiem obejmującym obszar od drogi Kargowa – Babimost, poprzez drogę do Chwalimia, Kanał Obry (wtedy: Zgniła Obra, Obrzyca), aż do drogi Kargowa-Karszyn. Stanowiska powstańców były rozmieszczone na przedpolu miasta, równoległe do frontu natarcia Niemców. Zastosowano podział na docinki północny, środkowy i południowy, każdy obsadzony przez pluton powstańców; jeden pluton pozostał w odwodzie. 11 lutego polskie placówki rozmieszczone na północ i

zachód od Kargowej zostały zepchnięte, a następnego dnia nastąpił właściwy atak, poprzedzony przygotowaniem artyleryjskim.

Uderzenie frontalne powstańcy dwukrotnie odparli skutecznym ogniem otwieranym z bliskiej odległości. Wówczas Niemcy zaczęli oskrzydlać załogę Kargowej od północnego zachodu, równocześnie wspierając atak ogniem armat i broni maszynowej. Początkowo powstańcy radzili sobie znakomicie, ale przeciwuderzenie przeprowadzone na lewe skrzydło przeciwnika, nie powiodło się. Ostatecznie jednak Niemcy, mimo konsekwentnie i umiejętnie prowadzonej obrony, wyparli powstańców do Kopanicy i zajęli nawet cmentarz położony na południu tej miejscowości.

Następnym etapem walki była z kolei obrona Kopanicy, gdyż poza cmentarzem Niemcy zdobyli południową część miejscowości i zamierzali kontynuować atak w kierunku północno-zachodnim. W skład obrony weszli zarówno powstańcy wycofujący się z Kargowej, jak i miejscowy oddział dowodzony przez sierżanta Józefa Szwabę. Wynik tej walki byłby jednak trudny do przewidzenia, gdyby nie kontratak kompanii odwodowej, dowodzonej przez ppor. Eckerta. Niemcy zostali wyparci poza północny kanał Obry i podjęta przez nich 13 lutego ponowna próba zdobycia Kopanicy już się nie powiodła.

Nieudana, choć dzielna obrona Babimostu i Kargowej przyniosła powstańcom ciężkie straty: 40 żołnierzy poległo, 70 było rannych, 30 dostało się do niewoli. Niemcy oprócz 70 zabitych mieli wielu rannych.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że walki o Babimost i Kargowę, stanowiące część szeroko zakrojonej (choć nie zawsze konsekwentnie prowadzonej) ofensywy niemieckiej, po raz pierwszy na tak dużą skalę, uświadomiły powstańcom stopień zagrożenia całego czynu zbrojnego. Euforia pierwszych tygodni walk i stosunkowo łatwego marszu wyzwolenczego w kilku kierunkach równocześnie zdążyła już wygasnąć. Rozpoczął się okres zabezpieczania zdobytego obszaru i obrony terenu zajętego w pierwszym, spontanicznym okresie walk. Nie byłoby to możliwe bez centralnie zorganizowanego systemu tworzenia regularnej armii i wzmocnienia dyscypliny. Gdyby do obrony Kargowej i Babimostu doszło

już w połowie stycznia, z pewnością Niemcy dotarliby do Wolsztyna i dalej. W miesiąc później były to już jednak inne oddziały niemieckie i inni powstańcy.

W odróżnieniu od walk prowadzonych w końcu grudnia 1918 i dwu pierwszych dekadach stycznia następnego roku, w lutym przypadki niekompetencji dowódców zdarzały się już rzadko. Wydaje się, że podstawowym błędem obrony Babimostu i Kargowej była jej statyczność i zbyt późne uruchomienie odwodu. W bezpośredniej walce wszyscy stanęli na wysokości zadania, poniesiona porażka zaś była rezultatem ogromnej przewagi technicznej i liczebnej przeciwnika. Zdobywano się na kontrataki, choć ze względu na niewielką liczebność polskich oddziałów, nie osiągnęły one oczekiwanych rezultatów.

Powiązane informacje

Obrona Kargowej 12 lutego 1919
r.